

# Józef Borzyszkowski

---

"Mieszkańcy Ziemi Złotowskiej polegli w I wojnie światowej 1914–1918", "Mieszkańcy Ziemi Złotowskiej polegli w II wojnie światowej 1939–1945", Joachim Zdrenka, Złotów 2011 : [recenzja]

---

Acta Cassubiana 14, 319-322

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Józef Borzyszkowski

**Joachim Zdrenka, *Mieszkańcy Ziemi Złotowskiej  
polegli w I wojnie światowej 1914–1918/  
Die Gefallenen des Flatower Landes  
im 1. Weltkrieg 1914–1918,***

Złotów 2011, ss. 343;

**Joachim Zdrenka, *Mieszkańcy Ziemi Złotowskiej  
polegli w II wojnie światowej 1939–1945/  
Die Gefallenen des Flatower Landes  
im 2. Weltkrieg 1939–1945,***

Złotów 2011, ss. 350

Prezentowane tu dwie książki – niezwykle cenne wydawnictwa o charakterze źródłowym, będące dziełem prof. Joachima Zdrenki, ukazały się w ramach Biblioteki Muzeum Ziemi Złotowskiej, którą redaguje jego dyrektorka Zofia Korpusik-Jelonkowa. Można rzec, że te dwie publikacje, to dwa tomy pionierskiego i unikatowego w historiografii pomorskiej dzieła, dokumentującego straty ludnościowe jednego powiatu, obejmującego wyłącznie poległych na wszystkich frontach I i II wojny światowej w mundurach niemieckich – kajzerowskiego prusko-niemieckiego Cesarstwa Niemieckiego i hitlerowskiej III Rzeszy.

Jako że powiat złotowski do 1945 r. od czasów I rozbioru funkcjonował w granicach państw niemieckich, a jego mieszkańcy stanowili zróżnicowaną narodowościowo i religijnie społeczność – polską i niemiecką, religii katolickiej, ewangelickiej i mojżeszowej, praca ta, podjęta i zrealizowana przez Joachima Zdrenkę, ma szczególne znaczenie dla sąsiadujących ze sobą narodów – polskiego i niemieckiego. Przede wszystkim jednak cieszy tych spośród współczesnych mieszkańców Krajny Złotowskiej, którzy przetrwali w swojej małej ojczyźnie pomorskiej te dwa największe kataklizmy wojenne i polityczne XX wieku. Dla wielu z nich jest to swoiste upamiętnienie poległych członków ich rodzin. Wielu może po raz pierwszy poznać dziś miejsca i okoliczności ich żołnierskiej śmierci oraz pochówku.

Autor, przygotowując sygnalizowane tu wydawnictwa, przeprowadził szczegółową kwerendę przede wszystkim w aktach urzędów stanu cywilnego wszystkich ówczesnych gmin. Są to USC: Downica, Batorowo, Buntowo, Złotów, Głubczyn, Głomsk, Górzna, Kielpin, Krajenka, Kujan, Łąkie, Zalesie, Potulice, Radawnica, Sokolna, Święta, Stawnica, Tarnówka, Wiśniewka. W takim też porządku zestawil zebrane dane, podane wyłącznie w języku niemieckim, dotyczące poległych – w obu tomach. Obejmują one zwykle numer, miejsce i datę wpisu metrykalnego oraz dane zgłaszającego fakt zgonu i podstawowe informacje o poległym. Są to: stopień żołnierski, przynależność do oddziału – jednostki wojskowej, wiek, miejsce zamieszkania, imiona i nazwiska rodziców, data, godzina i miejsce śmierci oraz pochówku.

Na całość każdego tomu, obok tej części podstawowej – wykazu poległych, składa się: *Wprowadzenie: Mieszkańcy Ziemi Złotowskiej polegli w I [czy II] wojnie światowej* (także w wersji niemieckiej), zawierające również *Wykaz źródeł* oraz *Skróty i Zestawienie/Zusammenfassung* w postaci tabeli, wykazującej liczbę poległych w konkretnych obwodach USC i poszczególnych latach, z podziałem na ewangelików, katolików i żydów oraz osobno ofiary frontu wschodniego i niemieckiego.

Wprowadzenie jest w obu tomach bardzo krótkie. Autor przypomina – w t. 1 upamiętnienie poległych przez Towarzystwa Powstańców i Wojaków stosownymi pomnikami, których powstało 35, a ostały się do dziś dwa – w Sławianowie (katolicki, polski) i Pieciewie (ewangelicki, niemiecki). Pozostałe znane są jedynie z fotografii czy widokówek. Można nieco polemizować z jego twierdzeniem, że w latach PRL badania, jakie obecnie przeprowadził, były niemożliwe. Stały się one ponoć realne dopiero po zmianie systemu politycznego i ułatwieniu dostępu do źródeł. – Sądzę, że i wcześniej byłyby one możliwe, ale nie było rzeczywście klimatu do podjęcia podobnej pracy. Autor jednocześnie stwierdza i zbytecznie chyba jakoby się zastrzega: „Celem pracy nie jest gloryfikacja wojny i poległych żołnierzy, ale czysto empiryczne dochodzenie do prawdy, do możliwie dokładnego ustalenia wysokości strat osobowych mieszkańców Ziemi Złotowskiej. Przedmiotem badań nie są również motywy żołnierzy, którzy oddali swe życie w imię jakiejś idei lub byli do tego zmuszeni obowiązkiem i przysięgą wojskową, bez zachowania pamięci o nich. Dane uzyskane w wyniku przeprowadzonych badań rzucają też pewne światło na problem narodowościowy Ziemi Złotowskiej. Podawana przy poległych ich konfesja, wykazuje, że około 37 proc. osób było wyznania katolickiego. Liczba ta odpowiada w przybliżeniu stosunkowi procentowemu ludności pochodzenia polskiego na terenie Ziemi Złotowskiej. Dalszym celem pracy było wykazanie, w jakich jednostkach wojskowych najczęściej Złotowian służyło, na których frontach ich najczęściej poległo i gdzie zostali pochowani. Na te pytania szczegółowych odpowiedzi udzielają odpowiednie indeksy” (*op. cit.*, s. 5). – Te indeksy w *Spisie treści* t. 1 uwzględnione po „Literatur/Literatura” jako jeden „Register/Indeks”, obejmują osobno: *Miejsca pochówku*, *Jednostki wojskowe*, *Miejsca śmierci*, *Wykaz nazwisk*. – Ostatni z nich jest chyba najważniejszy,

jednak lepiej byłoby go określić jako „Wykaz poległych”. Obok nazwiska i imienia autor uwzględnił w nim także wyznanie. (W tomie 2 w *Spisie treści* uwzględniono już pod hasłem „Register/Indeks” wszystkie trzy indeksy: *Miejsca pochówku, Jednostki wojskowe i Wykaz nazwisk*).

W sumie, jak dowiadujemy się ze *Wprowadzenia*, w czasie I wojny światowej poległo z powiatu 1631 żołnierzy. Wśród nich 940 (57,6 proc.) było wyznania ewangelickiego, 607 (37,2 proc.) katolickiego i 42 (2,6 proc.) mojżeszowego, (dla 42 osób brak odpowiednich danych), co nie całkiem odpowiada relacjom narodowościowym, bo wśród katolików było sporo Niemców, a niemal wszyscy żydzi czuli się w pełni Niemcami. – Na froncie wschodnim poległo 629 (38,6 proc.) żołnierzy, na zachodnim 871 (53,4 proc.); przy czym dla 131 osób brak danych.

Warto podkreślić raz jeszcze rodzaj wykorzystanych źródeł, wartość historyczną akt USC, które, jak można się domyślać, zachowane są *in situ*, bo autor nie podał miejsca ich przechowywania. Obok nich wykorzystał także księgi zmarłych z parafii katolickich, które zachowały się jedynie z kilku miejscowości, a przechowywane są w Archiwum Diecezji Koszalińsko-Kołobrzesckiej w Koszalinie. (Trudno uwierzyć, że akta metrykalne wszystkich parafii ewangelickich zginęły bezpowrotnie!). Ponadto autor wykorzystał opublikowane historie pułków, anonisy – (raczej nekrologii) z lokalnych gazet, zachowane w spuściznie złotowskiego historyka-kronikarza Ericha Hoffmanna, przechowywane w tamtejszym muzeum, jak i informacje z jego opublikowanych prac. Wśród źródeł są też dwie kroniki szkolne – katolickiej szkoły w Świętej i ewangelickiej we Wlewsku, a także wybrane (?) urzędowe listy wojennych strat osobowych. Autor skorzystał też ze stron internetowych Deutsche Kriegsgräberfürsorge i Gedenkbuch des Reichsbund jüdischer Frontsoldaten. Ponadto posłużyły mu trzy inne wydawnictwa źródłowe, dotyczące powiatu.

Z *Wprowadzenia* w obu tomach dowiadujemy się, iż prezentowane dzieło powstało w ramach realizacji projektu, wspartego przez Aleksander – Humboldt-Stiftung w Bonn.

Z *Wprowadzenia* do t. 2 *Mieszkańcy Ziemi Złotowskiej polegli w II wojnie światowej*, sformułowanego bardzo podobnie, niemal dosłownie jak w t. 1, dowiadujemy się, iż na frontach tejże wojny, na lądzie, w powietrzu i w wodzie, zginęło z około 10 000 zmobilizowanych około 3500 żołnierzy, stanowiących niemal 10 proc. ogółu mieszkańców powiatu – dokładnie 8,9 proc. Liczbę ujętych w tejże pracy autor szacuje na około 61 proc. wszystkich poległych. Z uwzględnionych 2137 poległych 909 (42,5 proc.) było wyznania ewangelickiego, 683 (32 proc.) katolickiego. Dla 545 osób brak odpowiednich danych. Na froncie wschodnim poległo 1628 (76,2 proc.), na zachodnim 312 (14,8 proc.), a dla 192 (9 proc.) brak danych. Zdecydowaną większość stanowili zwykli żołnierze, z których 32 poległo w 1939 r. na froncie polsko-niemieckim. Wśród źródeł dotyczących II wojny światowej znalazły się także informacje kilku ówczesnych mieszkańców powiatu.

Obie książki zawierają sporo ilustracji – fotografii. Pierwsza głównie pomników ku czci poległych, druga kilkunastu żołnierzy i cmentarzy oraz dokumentów wojskowych. Szkoda, że w podpisach (w języku niemieckim i polskim) nie podano miejsca ich przechowywania.

Generalnie to bardzo cenne dla historyków, lecz bardziej dla mieszkańców dzieło zasługiwało na staranniejszą pracę edytorsko-redakcyjną. Nie wiemy, w czyich rękach były redakcja i korekta. Ze strony redakcyjnej, dość dziwnej, bo powtórzono na niej tłustym drukiem tytuły w obu wersjach językowych, wiemy, iż obie książki stanowią t. 7 i 8 *Biblioteki Ziemi Złotowskiej*, a „Projekt okładki i skład: Wydawnictwo Eternum”. – Tu podano jego stronę internetową, a adresu brak!? Na okładkach obu tomów umieszczono na pierwszej stronie foto z pogrzebów, a na ostatniej fragmenty cmentarzy wojennych. Niestety, nie dowiadujemy się nic o czasie i ich lokalizacji. Na końcu każdego tomu przydałoby się dla polskiego czytelnika, który zapewne będzie głównym odbiorcą omawianego dzieła, jeszcze mały słowniczek niemiecko-polski, obejmujący przynajmniej zawody (poległych i rodziców), a może i stopnie wojskowe.

Przyjmuję, że ogromne wartości dzieła, jak też zawarte w nim niekonsekwencje i niedoskonałości językowo-redakcyjne, to owoc i ślad w sumie coraz lepszej współpracy polsko-niemieckiej, uosobionej w postaciach złotowskiego ziomka prof. Joachima Zdrenki i dyrektor Muzeum Ziemi Złotowskiej – Zofii Korpusik-Jelonkowej. Sądzę, iż niejednen z mieszkańców innych zakątków Pomorza, a czytelników tego dzieła, pomyśli o nim z nadzieją na powstanie kolejnych jemu podobnych. Joachim Zdrenka wskazał drogę. Warto podkreślić fakt, iż niejako wbrew powszechnej logice łatwiej o takie dzieło w odniesieniu do bardziej oddalonej w przeszłości I wojny światowej niż II, nam bliższej. Pamiętać trzeba, że nie tylko w Rzeszy Niemieckiej *Kriegsvereiny*, ale i w Rzeczypospolitej Towarzystwa Powstańców i Wojaków upamiętniały – czciły pomnikami poległych na frontach I wojny światowej. Wiele z nich było w postaci krzyży; niemal wszystkie zniszczyli hitlerowcy na początku okupacji. Zachował się, jak sądzę, nie jedyny pomnik – kapliczka Matki Bożej ze stosowną tablicą w centrum wsi w Żarnowcu oraz krzyż – pomnik na cmentarzu we Wielu. W „Gazecie Parafialnej” Wiela jest też pełny wykaz poległych, a w odniesieniu do parafii Karsin oraz lat 1914–1920 podobny, który na podstawie książki zmarłych opracował przed laty ks. Józef Narloch, opublikowany został w monografii *Tam, gdzie Kaszëb początk. Dzieje i współczesność wsi gminy Karsin*, Gdańsk-Karsin 2002, s. 112-114. Z pewnym żałowaniem od lat wyrażam świadomość braku wykazu poległych i cywilnych ofiar II wojny światowej w odniesieniu do każdej jednostki administracyjnej, kościelnej czy państwowej nie tylko Pomorza. Mam jednak nadzieję, że znajdą się wkrótce ci, którzy pójdą przynajmniej przetartym szlakiem Joachima Zdrenki.